

KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ

## GUBERNATOR WARSZAWSKI LUDWIG FISCHER

W galerii hitlerowskich dygnitarzy, sprawujących w latach 1939—1945 rządu w Generalnym Gubernatorstwie, osoba Ludwiga Fischera zajmuje poczesne miejsce. Był on przecież gubernatorem, chyba najważniejszego, warszawskiego dystryktu i tu — w przeciwieństwie do innych gubernatorów — władzę swoją sprawował przez cały okres okupacji. W życiu okupowanej Warszawy Fischer odegrał ważną, złowrogą rolę. Zasluguje więc w pełni na bliższe przyjrzenie się jego sylwetce i działalności.

Ludwig Fischer urodził się 16 kwietnia 1905 r. w Kaiserlautern w Nadrenii. Było to miasto liczące wówczas około 80 tys. mieszkańców. Fischer skończył tam średnią szkołę realną, potem studiował prawo na uniwersytetach w Heidelbergu, Monachium, Würzburgu. Egzamin państwowy złożył w 1927 r., doktorat praw uzyskał w 1928 r. na uniwersytecie w Erlangen. W latach 1928—1931 odbywał praktykę sądową w Kaiserlautern w sądzie grodzkim i w administracji państwowej. Potem odbywał praktykę adwokacką w Monachium, gdzie zetknął się z późniejszym swoim zastępcą w urzędzie szefa dystryktu w Warszawie, Herbertem Hummelem.

Fischer w młodości swej, w latach 1922—1923 był uczestnikiem nacjonalistycznej organizacji Separatisten Abwehrkampf w Nadrenii. Potem wstąpił do NSDAP, której członkiem był już od 1926 r. Do SA należał od 1929 r., otrzymał tam w 1933 r. stopień Standartenführera, 9 listopada 1939 r. Brigadeführera, a 26 października 1940 r. Gruppenführera. Od 1931 r. pracował w urzędzie prawnym NSDAP, gdzie zetknął się z Hansem Frankiem. Od 1938 r. był kierownikiem sztabu Hansa Franka w kierownictwie agend na obszarze Rzeszy Narodowo-Socjalistycznego Związku Rzeczników Prawa (NS Rechtswahrbundes). Od 1934 r. działał także w Akademii prawa niemieckiego jako współpracownik (Hauptdienstleiter) prezesa, tzn. Hansa Franka. Był też od 30 listopada 1937 r. członkiem Reichstagu.

W 1939 r. został powołany do wojska w stopniu starszego szeregowca (Gefreiter), ale w agresji na Polskę nie brał udziału. 29 września 1939 r. na wniosek Franka, Fischer został odwołany z wojska i przydzielony do administracji cywilnej jako szef okręgu administracyjnego Warszawy. 26 października 1939 r. został mianowany szefem dystryktu warszawskiego. Po kilku miesiącach otrzymał tytuł gubernatora (zawierdzony w 1943 r.) i zajmował to stanowisko aż do ostatnich dni władzy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie, to znaczy do stycznia 1945 r.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Dane biograficzne na podstawie akt procesu Ludwiga Fischera w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Znamy stosunkowo dużo szczegółów o Fischerze, jego życiu i działalności, m.in. także dlatego, że po wojnie odbył się w Warszawie jego proces, do którego zebrano dużą dokumentację. Fischer był wysoki (184 cm), dość smukłej budowy. Uważał się za wyznawcę kultu starogermańskiego (*gottgläubig*). Znał angielski i trochę francuski. Był żonaty z Friedel Coblitz, z którą miał dwie córki (druga urodzona w 1940 r. w Warszawie). Przed wojną Fischer był cztery razy za granicą (USA, Dania i dwukrotnie Węgry), najczęściej jako członek świty ówczesnego ministra, a swojego szefa, Hansa Franka. Twierdził na procesie, że ze swoich współpracowników najbliższymi przyjaźnił się z pierwszym swoim zastępcą w Warszawie, Heinrichem Barthem i z Ludwigiem Schneiderem. Kochał rzekomo życie rodzinne, rozrywki kulturalne, przede wszystkim muzykę. Urządzał często wieczory muzyczne, sam grał na wiolonczeli. Plotkarskie wiadomości z lat wojny przekazały nam informacje, że miał w Warszawie przyjaciółkę, podobno dawną pokojówkę, wydaną później za mąż za kierownika stołówki<sup>2</sup>. Mieszkał w pałacu Brühla, w dawnym apartamencie ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, dobudowanym przed wojną do pałacu od strony Ogrodu Saskiego. W pałacu Brühla mieścił się tzw. Führerheim — stołówka dla wyższych urzędników. Potem przeniesiono ją do Deutsches Heim w pałacu Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu.

Fischer wyjeżdżał często pod Warszawę, gdzie miał willę w Konstancinie, dawną własność dyrektora firmy „Pocisk” Wertheima. Lubił bardzo polowania i urządzał je często w lasach podwarszawskich. Ta jego pasja była znana powszechnie i niewiele brakowało, aby stała się przyczyną jego śmierci. Po skazaniu go na śmierć przez Kierownictwo Walki Podziemnej urządzono bowiem w styczniu 1944 r. zasadzkę na niego w lasach pod Wawrem, kiedy wracał z polowania. Rozciągnięta lina stalowa na szosie miała zatrzymać samochody kolumny Fischera. Linę jednak naciągnięto zbyt luźno, toteż zerwał ją pierwszy samochód, po czym samochody ostrzelane przez grupę bojową AK zdołały umknąć, choć były uszkodzone. Kilka osób z otoczenia Fischera raniono, ale on sam ocalał.

Fischer żył w Warszawie na wysokiej stopie, urządził pięknie mieszkanie ze zrabowanych rzeczy. Niektóre obrazy z kolekcji polskich rozdawał innym hitlerowcom, lub wywiózł do Rzeszy. Duże dochody uboczne czerpał także z placówki transferu (Transferstelle) powołanej do pośredniczenia w kontaktach gospodarczych z gettem. Córka Fischera chodziła do szkoły niemieckiej w dawnym gimnazjum i liceum im. Batorego na ul. Myśliwieckiej. Podobno w domu uczyła się również języka polskiego.

Administracja hitlerowska w Warszawie trzymała się w swoim kręgu i stosunków towarzyskich z SS i policją raczej nie utrzymywała. Fischer w rozmowach z wyższymi szefami (poza Frankiem) zazwyczaj nie brał udziału. Jeździł czasem do Krakowa na posiedzenia rządu Generalnego Gubernatorstwa, ale nie było to regułą, często zastępował go tam wspomniany już jego zastępca Hummel. W kontaktach międzyludzkich Fischer był bardzo pewny siebie i uparty.

Kontakty Fischera z ludnością polską były nieliczne. Pamiętnikarze współcześni stwierdzają, że na konferencjach z polskim zarządem miejskim lub przedstawicielami organizacji charytatywnych okazywał swoje

<sup>2</sup> Milena, *Z tajemnic Pałacu Brühla*. „Stolica” 1970, nr 39.

znudzenie lub obojętność. Trzykrotnie Fischer przyjął delegację Polskiego Komitetu Opiekuńczego (Rady Opiekuńczej Miejskiej): jesienią 1941 r., w sierpniu 1943 i w grudniu 1943 r. w osobach Machnickiego i Wachowiaka. Zreferowano wówczas sytuację Komitetu, sprawozdanie z działalności, dezyderaty i przedstawiono Fischerowi tragiczny stan bezpieczeństwa ludności wskutek przesładowania. Na innej konferencji 6 kwietnia 1943 r. byli u Fischera obecni wspomniany już Wachowiak, polski burmistrz Warszawy Julian Kulski, Patzer dyrektor firmy Haberbusch i Schiele i Marek, prezes Izby Rzemieślniczej. Konferencja miała na celu zwiększenie ilości siły roboczej z Warszawy, przeznaczonej na roboty do Rzeszy. Fischer wygłosił dłuższe przemówienie, o konieczności współdziałania Polaków z Niemcami, dla pełnego zwycięstwa nad bolszewizmem. Kulski oświadczył wtedy o zaniku autorytetu władz niemieckich i zaproponował zwolnienie ludzi z Oświęcimia i Majdanka, co umożliwiłoby zwiększenie kontyngentu siły roboczej do Rzeszy. I to zebranie skończyło się na niczym<sup>3</sup>.

Może jedynie większą wagę Fischer przywiązywał do kilkakrotnie odbywanych konferencji z przedstawicielami władzy kościelnej w Warszawie, w imieniu której występował najczęściej jako pełnomocnik ksiądz Zygmunt Kozubski. Na jednej z tych konferencji, która odbyła się w zimie 1944 r., Fischer postawił pod adresem duchowieństwa szereg żądań. Przede wszystkim zażądał potępienia z ambony mordów skrytobójczych na żołnierzach niemieckich. Odpowiedziano mu na to, że etyka chrześcijańska sprzeciwia się wszelkim zabójstwom, ale wobec tego jednocześnie należałoby potępić wszystkie morderstwa, a zwłaszcza publiczne egzekucje, jakich dopuszczają się Niemcy na Polakach. Na takie stanowisko z kolei Fischer się nie zgodził.

Następnie Fischer żądał agitacji kleru za wysyłaniem robotników polskich na roboty do Rzeszy. Odpowiedziano mu na to, że robotnicy Polacy są tam źle traktowani, otrzymują gorsze przydziały żywnościowe niż Niemcy i nie mają opieki duchowej ze strony kleru polskiego. Dla wyjaśnienia tych spraw Fischer zwołał odpowiedniego referenta, który widocznie nie uprzedzony o celu konferencji przyznał, że rzeczywiście, robotnicy niemieccy mają większe przydziały niż polscy, a księży polskich w Rzeczy sprawujących opiekę duchową nie ma.

Wreszcie Fischer zażądał wydania orędzia przeciwko bolszewizmowi. Na to przedstawiciele kleru nie zgodzili się, prosząc natomiast o zwolnienie świeżo aresztowanych masowo księży i zakonników (było to po masowych aresztowaniach wśród oo. Salezjanów i Misjonarzy). Tego znowu Fischer nie obiecał, twierdząc, że są to kompetencje SS i policji. Ostatecznie i ta konferencja skończyła się znow na niczym<sup>4</sup>.

Jeszcze w mniejszym stopniu kontaktował się Fischer z przedstawicielami ludności żydowskiej. Znamy tylko jeden wypadek, kiedy Fischer przyjął prezesa Rady Żydowskiej, Adama Czerniakowa i członka tejże Rady, Gustawa Wielikowskiego. Było to 21 maja 1941 r. Fischer mówił wtedy przedstawicielom społeczeństwa żydowskiego, że jego celem nie jest wygłodzenie Żydów, że być może będą zwiększone przydziały żywnościowe dla policji i urzędników żydowskich. Stwierdził ponadto,

<sup>3</sup> Centralne Archiwum PZPR, sygnatura 202/II-21.

<sup>4</sup> J. Kulski, *Zarząd Miejski Warszawy*. Warszawa 1964, s. 87 oraz ks. Z. Kozubski, *Z dziejów jednej konferencji w Pałacu Brühla*. „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 17

że złe wrażenie robią trupy na ulicach getta i na tym się rozmowa skończyła<sup>5</sup>.

Żydów Fischer nie znosił, był zażartym antysemitą. Przesłuchiwanie go przez oficerów amerykańskich z pochodzenia Żydów po aresztowaniu w 1945 r. Fischer uważał za upokorzenie. Antysemityzm Fischera stwierdził także dziennikarz włoski, Curzio Malaparte, który był w czasie wojny w Warszawie, w swoich dość skądinąd bałamutnych w szczegółach, wspomnieniach pt. *Kaputt*.

Projekt założenia getta w Warszawie zgłosił Fischer na posiedzeniu z Frankiem już 3 listopada 1939 r. Powstało ono potem bez porozumienia z innymi urzędnikami, a przede wszystkim ze starostą miejskim Leistem. Istnienie getta przynosiło administracji niemieckiej duże korzyści materialne. Zaraz po powstaniu getta już w grudniu 1940 r. Fischer wypowiadał się za stosowaniem kary śmierci za opuszczanie granic getta.

W lecie 1942 r. Fischer nie chciał likwidacji getta, uważając, że spowodowałyby to spadek produkcji wojennej. Po powstaniu w getcie zaproponował jednak jego zniszczenie i wydał 14 maja 1943 r. odezwę, w której stwierdził, że „zamachy na wojskowych i cywilnych Niemców wykonują Żydzi i komuniści ukrywający się w getcie i dlatego getto jako siedlisko oporu zostało zlikwidowane”<sup>6</sup>.

Stosunek Fischera do miasta Warszawy był dosyć złożony. On sam twierdził, że przyjechał do miasta bez uprzedzeń, z małym tylko sztabem współpracowników. Pisał o tym w swoim zyciorysie sporządzonym w 1946 r. w polskim więzieniu dla potrzeb sądu: „Gdy w początku listopada 1939 r. rozpocząłem swoją pracę tu w Warszawie, przyszedłem tu jako Niemiec z południa, całkowicie nie znając kraju i ludzi. Byłem, jak wówczas każdy Niemiec, pod wrażeniem meldunków o wyczynach zwyrodniałych Polaków wobec volksdeutschów w Bydgoszczy. Dowiedziałem się natychmiast, że podobne wypadki nie miały miejsca w Warszawie i przy spotkaniu z ludźmi znikło to wrażenie całkowicie. Mogę śmiało powiedzieć, że nie miałem żadnego uprzedzenia do ludności. Wówczas jeszcze nie znany obraz uszkodzonego miasta i konieczna potrzeba starania się o wodę, światło i wyżywienie, oddaliła wszystkie inne zagadnienia”<sup>7</sup>.

Podkreślał potem Fischer na swoim procesie po wojnie, że to on proponował uruchomienie przemysłu w Warszawie i zezwolił na wolne zakupy żywności przez ludność w 1939 r. Podkreślał także swoje starania o rozwój życia kulturalnego. Pisał we wspomnianym już zyciorysie: „Ja osobiście starałem się specjalnie o życie kulturalne w Warszawie. Teatr, orkiestra symfoniczna zawdzięczają mej inicjatywie swoje powstanie, również technikom. Oczywiście, że życie kulturalne, w porównaniu z czasem przedwojennym było nikłe i bardzo skromne, ale doktor Goebbels zabronił jakiegokolwiek publicznego uroczystego, kulturalnego udziału Polaków. Ja mimo to na to zezwalałem; miały miejsce koncerty symfoniczne, kameralne, przedstawienia teatralne, wystawiano operetki, dramaty. Opera była planowana na jesień 1944 r. [...] mimo

<sup>5</sup> *Dziennik Adama Czerniakowa*. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1972, nr 3–4, s. 137.

<sup>6</sup> Centralne Archiwum PZPR, sygnatura 202/I-21.

<sup>7</sup> Akta procesu Fischera, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. 16, teczka 68, s. 58.

istnienia rozkazu Rzeszy — polscy artyści występowali w rolach gościnnych na niemieckich koncertach itd.”<sup>8</sup>.

Rzekomo nazywano go w Krakowie „fanatykiem Warszawy”. Faktem jest, że w listopadzie 1942 r. Generalny Gubernator Frank wyraził się, że „Fischer chce najwyraźniej przekształcić Warszawę w swojego rodzaju centrum Generalnego Gubernatorstwa”<sup>9</sup>.

Sam Fischer twierdził, że nie wiedział o przygotowaniu tzw. planu Pabsta faktycznie sporządzonego przez urbanistów Nürnbergera i Grimma, który zakładał budowę nowego niemieckiego miasta Warszawy zmniejszonego do 15 km<sup>2</sup> i 130 tys. mieszkańców, przy całkowitym przekreśleniu historycznych założeń Warszawy. Według Fischera plan ten powstał z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta Oskara Dengela i został od razu bezpośrednio przedstawiony Frankowi. Nie wiemy, jak było naprawdę. Faktem jest jednak także, że Fischer tak rzekomo kochający miasto Warszawę, któremu tak rzekomo podobało się piękno miasta i jego atmosfera, przygotował w początkach 1944 r. memoriał na temat przyszłości miasta, w którym pisał m.in.: „Jeszcze w październiku 1939 r., obejmując rządy w dystrykcie, otrzymałem od rządu Generalnego Gubernatorstwa w instrukcji dotyczącej sposobu traktowania Warszawy wytyczne, aby zrobić wszystko, aby pozbawić Warszawę dotychczasowego charakteru centralnego ośrodka Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem przedsięwziąć wszelkie środki, aby Warszawa również pod względem rozmiarów zewnętrznych nie tylko się nadal nie powiększała, ale, przeciwnie, uległa zmniejszeniu. W ciągu mej czteroletniej przeszłości działalności tutejszej na stanowisku gubernatora, ściśle trzymałem się powyższych wytycznych [...] w tym samym kierunku szły wydane przeze mnie zarządzenia wprowadzające dla Polaków zakaz osiedlania się w Warszawie. Zakaz ten był tym konieczniejszy, że Warszawa wywierała niebywałą siłę przyciągającą na tysiące Polaków. Ponadto wydanym przez siebie zarządzeniem upoważniłem starostę miejskiego Warszawy (Stadthauptmanna), aby nakazem ewakuacji zmusił Polaków zamieszkałych obecnie w Warszawie, o ile nie są zatrudnieni przy pracach ważnych pod względem wojennym, do osiedlania się poza obrębem miasta Warszawy. Również i to zarządzenie służy nie tyle złagodzeniu głodu mieszkaniowego, lecz zarazem głównemu celowi, aby z czasem zmniejszyć także liczbę ludności Warszawy”.

W tymże memoriale Fischer wysuwał szereg konkretnych propozycji na przyszłość, zmierzających do likwidacji Warszawy jako centrum polskości przez wysiedlenie Polaków na tereny rolne, a także germanizację miasta. W zakończeniu memoriału pisał: „Akcją tą nawiązujemy do niemieckiej przeszłości, albowiem Warszawa, w przeciwieństwie do takich miast jak Litzmannstadt (Łódź), Radom czy Lublin, ma zdecydowanie niemiecką przeszłość z zachowanymi do dziś wspaniałymi pomnikami kultury, które niegdyś przed wiekami stworzone zostały przez Niemców i które jeszcze dzisiaj przemawiają do nas jako kamienne świadectwa dawnego panowania niemieckiego na obszarze Wisły”<sup>10</sup>.

W podobnym duchu został napisany przez Fischera wstęp do niemieckiego przewodnika po Warszawie pt. *Führer durch Warschau*, który ukazał się w pierwszym kwartale 1942 r. Autorem przewodnika był

<sup>8</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>9</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. I. Warszawa 1970, s. 558.

<sup>10</sup> *Memoriał Ludwiga Fischera*. „Rocznik Warszawski” t. 1 s. 314.

warszawski Niemiec, dawny asystent germanistyki na Uniwersytecie Warszawskim, a w latach wojny pracownik Wydziału Propagandy w dystrykcie warszawskim, dr Karl Grundmann. Fischer we wstępie do przewodnika zalecał czytelnikom zwłaszcza rozdział pt. „Z niemieckiej przeszłości Warszawy”. Napisano tam m.in., że Warszawie zgotowany został „we wrześniu 1939 r.” los „przez brak rozsądku ostatniego polskiego prezydenta miasta i spowodowaną przez niego walkę”.

Natomiast na swoim procesie po wojnie Fischer twierdził, że starał się przełamywać uprzedzenia do Warszawy u dostojników hitlerowskich — Franka, Himmlera i innych. Temu celowi miało służyć rzekomo dwukrotne wydanie napisanych na zlecenie Fischera przez jego referenta osobistego w urzędzie szefa dystryktu Friedricha Gollerta książek: *Dwa lata odbudowy w okręgu warszawskim* (*Zwei Jahre Aufbauarbeit Distrikt Warschau*), Warszawa 1941, oraz *Warszawa pod władzą niemiecką* (*Warschau unter deutscher Herrschaft*), Kraków 1942. Ta druga książka jest to właściwie nowe wydanie poprzedniej, znacznie jednak rozszerzone i przepracowane, uwzględniające ponadto pewne zmiany w sytuacji politycznej zaistniałe rok po wydaniu pierwszej książki.

Obie książki mają podobny układ. Zawierają ogólną część historyczną oraz część szczegółową, zawierającą odbudowę administracji, sądownictwa, grupy narodowościowe, działalność gospodarczą, problemy aprowizacyjne, leśnictwo, rynek pracy, sprawy mieszkaniowe, zdrowotne, szkolnictwo, problemy czasu wolnego, działalność kulturalną Niemców w Warszawie, prace NSDAP. W zakończeniu podsumowania autor wskazywał na rolę Generalnego Gubernatorstwa jako pomostu wiodącego na Wschód. W drugiej książce, pisanej już w 1942 r., znalazło się charakterystyczne zdanie: „jest samó przez się zrozumiałe, że wszystkie zastosowane zarządzenia na terenie getta mają tylko charakter przejściowy, obowiązujący aż do ostatecznego rozwiązania problemu żydowskiego (Judenfrage)”. W wydaniu I tego zdania jeszcze nie było.

Obie książki to typowo propagandowa działalność hitlerowska. Gollert dowodzi w nich niemieckości Warszawy, wkładu niemieckich budowniczych, przedsiębiorstw, rzemieślników w budowę miasta, podkreśla zniszczenia z września 1939 r. i zasługi niemieckiej administracji w przywróceniu w mieście i dystrykcie „normalnego” życia, które mogło istnieć — jego zdaniem — tylko dzięki pracy niemieckiej administracji.

Fischer bardzo sobie cenił współpracę z Gollertem. Dawał mu stale różne zlecenia, opracowywania memoriałów i projektów. Prawdopodobnie także Gollert sporządzał okresowe, miesięczne lub dwumiesięczne, sprawozdania z działalności dystryktu warszawskiego, przeznaczone dla tzw. rządu GG. Formalnie sprawozdania te na ogół podpisywał Fischer, ale wiele danych wskazuje na to, że przygotowywał je właśnie Gollert. Sprawozdania te, które zachowały się prawie w komplecie, stanowią kapitalne źródło do dziejów okupacji niemieckiej w Warszawie i dystrykcie, zarówno pod względem działalności organizacyjnej, politycznej, jak i gospodarczej. W niedługim czasie zostaną one prawdopodobnie wydane drukiem.

Po śmierci Hummela, w sierpniu 1944 r. Fischer desygnował Gollerta na swojego kolejnego trzeciego zastępcę w urzędzie szefa dystryktu, którym on pozostał aż do ucieczki władz hitlerowskich z dystryktu w 1945 r.

Fischer twierdził, że na skutek jego akcji ochrony interesów Warszawy pogorszyły się jego osobiste stosunki z Frankiem. W 1942 r. Fi-

scher dwa razy zgłaszał się demonstracyjnie na ochotnika do wojska, ale Frank odmawiał udzielenia na to zgody. Założenia polityki Fischera na terenie miasta poznajemy także z wypowiedzi typu propagandowego, drukowanych m.in. w prasie hitlerowskiej. 26 października 1940 r. hitlerowskie pismo dla ludności polskiej „Nowy Kurier Warszawski” zamieściło wywiad z Fischerem o osiągnięciach okupanta w Warszawie. O opiece społecznej stwierdził on wtedy: „Opieka społeczna dla ludności polskiej musiała być wszystkimi środkami, o ile było w ogólności możliwe, rozbudowana i popierana, odpowiednio do położenia, w jakim znalazła się wielka część ludności. Muszę tu podkreślić, że bieda dotknęła przede wszystkim szerokie masy ludności, a więc sfery wytwarzające, podczas gdy inteligencja również w okresie kryzysu umiała sobie stworzyć dobre możliwości dochodów”.

Charakterystyczne jest tutaj podkreślenie, że wbrew oczywistym faktom inteligencji i tak się dobrze powodzi, a więc nie trzeba się nad jej położeniem specjalnie rozkliwiać.

W swojej wypowiedzi Fischer oceniał dotychczasowe wyniki swojej działalności, mówiąc: „Jeśli chodzi o wynik dotychczasowych wysiłków administracji niemieckiej, stwierdzić można, że życie gospodarcze znormalizowało się w sposób jak najdalej idący, nawet przy nieuniknionych ograniczeniach wojenno-gospodarczych. Powróciło zaufanie do stopniowej konsolidacji warunków. Praca znów wre. Liczne przedsiębiorstwa są na nowo uruchamiane i dają pracę i chleb wielu ludziom. Ograniczenia będą wprawdzie w ciągu trwania wojny nadal kontynuowane, lecz ludność rozumie chyba, że mogą one być najlepiej opanowane przy zachowaniu dyscypliny i porządku. Przede wszystkim jednak Polacy powinni sobie raz po raz uprzytomnić, że oddziały niemieckie po wkroczeniu do Polski zastały chaos, który doprowadziłyby niechybnie do ruchów rewolucyjnych i wstrząsów społecznych, gdyby administracja niemiecka nie zaprowadziła mocną ręką porządku i dyscypliny”<sup>11</sup>.

Już po wojnie na swoim procesie stwierdzał: „Całym moim dążeniem w Warszawie było, by osobiście stosować ludzkość i wpajać takie same uczucia podległym mnie pracownikom. Z drugiej strony także dążyłem do tego, by podtrzymać autorytet Niemiec i dlatego żądałem silnego zwalczania ruchu oporu”<sup>12</sup>.

Według twierdzenia Fischera już w lutym 1940 r. próbował on nawiązać kontakt z miarodajnymi osobami spośród „przyzwoitych”, to znaczy lojalnych kręgów ludności<sup>13</sup>. W październiku 1941 r. w rozmowie z grupą prawników hitlerowskich z Sądu Ludowego (Volksgerichtshof), podróżujących po Generalnym Gubernatorstwie, Fischer wyraził się, że Polacy są łatwi do pozyskania, zwłaszcza chłopci i robotnicy, i sympatyzują oni raczej z Niemcami niż z Rosjanami<sup>14</sup>. Wiemy jednak, że później, 10 sierpnia 1943 r. na wewnętrznej odprawie tenże Fischer mówił do urzędników dystryktu: „Nie ma dziś lojalnych Polaków. Gdy zajdzie tego potrzeba, będziemy występować brutalnie i bezwzględnie. Polak dobrze funkcjonuje, gdy się stoi nad nim z batem w rękę. Niektórzy Niemcy, a nawet i moi urzędnicy sądzą, że teraz należy być do-

<sup>11</sup> „Nowy Kurier Warszawski” z 27 X 1940.

<sup>12</sup> „Gazeta Ludowa” 1947, nr 42.

<sup>13</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka...*, s. 154.

<sup>14</sup> Protokół podróży po Generalnym Gubernatorstwie grupy prawników z Volksgerichtshof w dniach 6–13 X 1941 r. w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. II-420.

brym dla Polaków, inaczej zostanie się zabitym. Jest to haniebny i zupełnie fałszywy pogląd. Nie możemy być słabi, a gdy Polak nam się nie kłania, należy go batożyć”<sup>15</sup>.

Fischer twierdził na swoim procesie, że był przeciwny rozstrzeliwaniu Polaków. Niemniej to właśnie jego podpis widnieje na kilku plakatach oznajmiających o rozstrzelaniu Polaków, np. 11 marca 1941 r. o rozstrzelaniu 21 osób po zamachu na agenta gestapo Igo Szyma, lub 3 marca 1942 r. o rozstrzelaniu 100 zakładników za akcję ruchu oporu. Fischer też wydał zarządzenie o karze śmierci za pomoc udzielaną zbiegłym z obozów jenieckich radzieckim jeńcom<sup>16</sup>.

Fischer nienawidził Polaków i podejrzewał ich wszędzie o podziemną działalność. 16 września 1942 r., przejeżdżając konno w Skolimowie koło grupy kilkunastoletnich chłopców grających w piłkę w niedzielę, kazał ich aresztować, podejrzewając o przynależność do tajnej organizacji wojskowej<sup>17</sup>.

Ruch oporu dla Fischera to bandyci i zbrodniarze, tchórzliwi i podli. Tak określał najczęściej w swoich sprawozdaniach większość zamachów i ekspropriacji. Dowodził, że napady bandyckie, to znaczy akcje partyzanckie, dokonywane są nie z motywów politycznych, ale wręcz kryminalnych. Zdawał sobie jednak sprawę, że ruch oporu wzrasta i zagrożenie hitlerowców jest coraz większe. Stwierdzał to m.in. na naradzie u Franka w grudniu 1942 r.<sup>18</sup> Uważał jednak, że sytuacja nie jest jeszcze groźna i w przeciwieństwie do przedstawicieli SS i policji proponował jeszcze inne kroki zaradcze.

Fischer bardzo długo jakby nie widział albo nie chciał widzieć wielorakości przyczyn potęgowania się ruchu oporu i jego znaczenia, dowodząc ciągle, że większość ludności polskiej nie ma nic wspólnego z akcją antyniemiecką. Fanatycznie nienawidził komunizmu i sądził (a może chciał w to wierzyć), że komunizm jest zniechęcony przez ludność polską i że ludność ta obawiała się ofensywy Armii Radzieckiej. Wielokrotnie podkreślał i wyolbrzymiał w swych sprawozdaniach kompleksy antyradzieckie, niewątpliwie tkwiące w niektórych kręgach społeczeństwa polskiego. Uważał, że głównym, dominującym uczuciem wśród Polaków jest nie wrogość do Niemców, lecz obawa przed nadejściem bolszewizmu i represjami ruchu oporu. Sądził, że sposób przeprowadzenia masowych łapanek w styczniu 1943 r. w Warszawie przyczynił się do zaostrzenia sytuacji w mieście, podobnie jak masowe przesiedlenia Zamajszczyzny. Fischer prosił nawet tzw. rząd GG o wstrzymanie akcji przesiedleń do czasu zakończenia wojny. Sprzeciwił się jednak temu wyższy dowódca SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie, Wilhelm Friedrich Krüger<sup>19</sup>.

W czerwcu 1943 r. na jednym z posiedzeń u Franka Fischer znowu stwierdził pogorszenie się stanu bezpieczeństwa i wyraził opinię, że „dotychczasowa polityka względem Polaków musi się skończyć. Polakom potrzebne jest przede wszystkim lepsze wyżywienie i poczucie pewnej ochrony prawnej”. W lecie 1943 r. Fischer wysyłał do Krakowa i Berlina sprawozdania i raporty z propozycjami nawiązania kontaktu ze spo-

<sup>15</sup> „Biuletyn Informacyjny” z 2 IX 1943 r.

<sup>16</sup> Obwieszczenie Fischera z 26 IX 1941 r. cyt. wg. W. Ważniewski, *Na przedpolach stolicy*. Warszawa 1974, s. 135.

<sup>17</sup> T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*. Warszawa 1978, s. 215.

<sup>18</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka...*, s. 558.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. II, s. 32.



leczeństwem polskim poprzez interwencję w Policji Bezpieczeństwa na rzecz aresztowanych Polaków i innych zmian<sup>20</sup>.

Te wypowiedzi i propozycje Fischera miały wyraźnie charakter pragmatyczny. Uważał on, że korzystniejsze dla polityki niemieckiej byłoby wyzyskanie Polaków dla akcji przeciwko bolszewizmowi i uspokojenie opinii oraz polepszenie warunków bytowych. W lutym 1944 r. Fischer podkreślał w jednej ze swoich wypowiedzi, że akcji Bertha (akcja propagandy antybolszewickiej) nie można przeprowadzać za pomocą samych tylko plakatów i ulotek, a trzeba nawiązać bezpośredni kontakt z Polakami<sup>21</sup>. Uważał, że inaczej nie sposób zorganizować całej kontroli nad życiem miasta ani od strony gospodarczej, ani politycznej.

Także i polityka gospodarcza Fischera w Warszawie i dystrykcie nacechowana była przede wszystkim pragmatyzmem. Popierał te zarządzenia, które zmierzały do zwiększenia produkcji wojennej i rozwoju życia gospodarczego w mieście (oczywiście nie dla dobra Polaków). Występował przeciwko zarządzeniom, które utrudniały tę działalność. Tak więc w 1942 r. wystąpił przeciw akcji zamykania sklepów w Warszawie i uzyskał niewprowadzenie w życie tego zarządzenia. W 1943 r. przeciwstawił się zarządzeniu Franka zabraniającemu Polakom jeżdżenia kolejami państwowymi, uważając ten zakaz za niemożliwy do zrealizowania. Kilkakrotnie podkreślał, że robotnikom w przemyśle zbrojeniowym należy podwyższyć przydziały żywnościowe lub umożliwić im inne sposoby zaopatrywania się w żywność. Wyrażał także niejaki żal z powodu zniszczenia w getcie ważnych środków produkcji i zasobów materiałów.

Fischer miał wielkie ambicje personalne. Przygotowywał plany zmian podziału administracyjnego w Generalnym Gubernatorstwie, w myśl których powiększonoby znacznie obszar dystryktu warszawskiego pod rządami Fischera. Już w 1940 r. domagał się bezskutecznie przyłączenia do dystryktu warszawskiego powiatów: Biała Podlaska, Radzyń i Tomaszów Mazowiecki. Później, w sierpniu 1941 r. sprzeciwił się przekazaniu powiatu Ostrów Mazowiecka do regencji ciechanowskiej, podległej prowincji Prusy Wschodnie. Przez trzy miesiące roku 1943 (od maja do sierpnia) Fischer zajmował się także przejściowo administracją dystryktu lubelskiego wobec odejścia tamtejszego gubernatora na tle rozbieżności polityki SS i administracji w sprawie akcji wysiedleńczej. Na tym stanowisku nie wykazał się sukcesami w żadnej dziedzinie.

Był w Warszawie osobą zniechęconą i szczególnie niebezpieczną. Poza wspomnianym już zamachem podczas powrotu z polowania, przygotowywano i inne zamachy. Już podczas Wielkanocy 1940 r. grupa ruchu oporu celowo nie dokręciła kół w jego samochodzie podczas remontu w polskich zakładach obsługi. Podczas podróży w kierunku na północ od Warszawy koło urwało się, ale Fischer jedynie potłukł się<sup>22</sup>. Następnie grupa bojowa AK wysłała pod jego adresem w paczce poleconej bombę zegarową, która przy rozpakowywaniu w Pałacu Brühla wybuchła, powodując śmierć jednego z urzędników niemieckich, a zranienie drugiego<sup>23</sup>. Uniknął także Fischer śmierci podczas zamachu bom-

<sup>20</sup> Wg Ch. Klessmann, *Die Selbstbehauptung einer Nation*. Düsseldorf 1971, s. 42.

<sup>21</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka...*, t. II, s. 415.

<sup>22</sup> „Stolica” 1980, nr 15.

<sup>23</sup> W. Bartoszewski, *Bomby dla Fischera i Leista*. „Stolica” 1958, nr 36.

bowego zorganizowanego przez ruch oporu w kinie „Apollo” w Warszawie podczas premiery nowego filmu 17 stycznia 1943 r.<sup>24</sup>

Ruch oporu starał się wykpiwać także niektóre jego zarządzenia. Między innymi w listopadzie 1941 r. wydał on zarządzenie grożące karą za „szpecenie wyglądu miasta kartkami, plakatami, obrazkami i drukowanymi napisami umieszczanymi na murach i płotach”.

Kilka dni potem na tych czerwonych afiszach nalepiono wierszyki następującej treści<sup>25</sup>:

„Panie F. w szkopskie dziąsło szarpamy  
Znakiem tego mury i parkany  
zabronione? A ogłoszeń tablice?  
Czy należy nalepiać tu witze?  
Pan nie lubi panie Fischer  
Gdy na murach kreda pisze?  
«Brudny napis» — rzecz maleńka  
Pana gniewa to i nęka?”

Zbliżający się okres likwidacji władzy niemieckiej na ziemiach polskich miał swoje odbicie także w zachowaniu się Fischera. Na posiedzeniu rządu GG 7 lipca 1944 r. stwierdzał on m.in.: że „stan bezpieczeństwa katastrofalnie się pogorszył”<sup>26</sup>. Przyczynę tego widział on w wycofaniu jednostek policyjnych i wojskowych z dystryktu warszawskiego. Przeciwstawiał się jednak ewakuacji przemysłu zbrojeniowego z Warszawy, ponieważ wpłynęłoby to — jego zdaniem — na pogorszenie się nastrojów w mieście.

W czasie wielkiej ewakuacji Niemców z Warszawy w lipcu 1944 r. Fischer także wyjechał z miasta. Później niemiecka propagandowa informacja prasowa donosiła, że „gubernator Fischer był 24 lipca na inspekcji w powiatach Siedlce i Sokolów”<sup>27</sup>. Fischer powrócił do Warszawy 26 lipca, a wraz z nim wznowiła swoje urządowanie administracja niemiecka. Fischer mówił wówczas do polskiego burmistrza miasta, Juliana Kulskiego, że nie ma żadnego powodu do niepokoju”<sup>28</sup>. Tego dnia Fischer wydał odezwę, w której w patetycznych słowach wyrażał przekonanie, że Warszawa będzie broniona. Następnego dnia ogłoszono, a 28 lipca powtórzono przez megafony i rozplakatowano wezwanie Fischera, aby 100 tys. mężczyzn Warszawy stawilo się w określonych punktach miasta dla wykonania robót fortyfikacyjnych. Jak wiadomo, wezwanie to zostało całkowicie zlekceważone przez ludność Warszawy, oczekującą już na rozkaz wybuchu powstania.

O przygotowaniach powstańczych były poinformowane także władze niemieckie. Dowódca SS i policji w dystrykcie warszawskim Paul Otto Geibel w końcu lipca kilkakrotnie prosił Fischera, aby przybył do tzw. dzielnic policyjnej (tzn. Alei Szucha) z wydzieloną dla jego osłony kompanią policyjną. Fischer kilkakrotnie odmawiał i nie uczynił tego nawet na ostatnie wezwanie 1 sierpnia o godz. 16, kiedy konfidenti hitlerowscy donieśli już nawet o przewidywanej godzinie „W” (tzn. go-

<sup>24</sup> S. Ozimek, *Film polski w wojennej potrzebie*. Warszawa 1974, s. 152.

<sup>25</sup> „Biuletyn Informacyjny” z 27 XI 1941 r.

<sup>26</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka...*, t. II, s. 521.

<sup>27</sup> „Warschauer Zeitung” z 26 VII 1944 r. Jest to nieprawdopodobne, ponieważ toczyły się tam ciężkie walki frontowe, a 24 VII Armia Radziecka dotarła do Siedlec.

<sup>28</sup> Kulski, op. cit.

dzinie wybuchu powstania o godz. 17 tego samego dnia). Fischer powtarzał ciągle, że nie wierzy, aby „jego Polacy” urządzili powstanie. Być może była to niewiara w siłę polskiego ruchu oporu, a może były to po prostu animozje osobiste z Geiblem i niechęć do szukania opieki u władz policyjnych?

Faktem jest, że wybuch powstania zastał Fischera w Pałacu Brühla. Tam na rozkaz komendanta wojennego Warszawy, gen. Reinera Stahela, Fischer ubrał się w mundur wojskowy i został wcielony do sztabu Stahela bez specjalnej funkcji. Kilka następnych dni — to ciągle telefoniczne rozmowy Fischera z Frankiem (łąčność telefoniczna nie została przez powstańców przerwana), domaganie się posiłków i obłędny lęk przed powstańcami, wyzierający z każdej takiej rozmowy. Stahel i Fischer twierdzili, że mogą się utrzymać w Pałacu Brühla najwyżej przez kilka dni. Fischera nikt zresztą nie posądzał o nadmiar odwagi. Dowodzący później wojskami hitlerowskimi zwalczającymi powstanie gen. Erich von dem Bach-Zelewski, wręcz uważał Fischera za tchórza i powtórzył to na procesie Fischera po wojnie w Warszawie.

Po przebicciu się czołgów z kolumny Dirlewangera przez Ogród Saski 9 sierpnia 1944 r. wszyscy urzędnicy administracji na rozkaz gen. Stahela mieli się ewakuować<sup>29</sup>. Podczas tej ewakuacji kolumna została ostrzelana przez oddziały powstańcze. Kilku Niemców zginęło, m.in. wspomniany już Hummel, ranne były także dwie sekretarki, a Fischer został lekko ranny w twarz. Kolumna po wyjściu z Warszawy udała się najpierw do Helenowa koło Pruszkowa, później do Sochaczewa, który stał się teraz na kilka miesięcy tymczasową siedzibą gubernatora dystryktu warszawskiego. 22 sierpnia Fischer został przyjęty przez Franka w Krakowie, który wyraził mu uznanie za postawę w czasie walk powstańczych i odznaczył go Krzyżem Żelaznym II klasy. Otrzymał też Fischer w październiku 1944 r. Wojenny Krzyż Zasługi I klasy z Mieczami<sup>30</sup>.

Późniejszy okres działalności Fischera to udział w ewakuacji Warszawy i próba odbudowy kadłubowego urzędu dystryktu warszawskiego w Sochaczewie, obejmującego powiaty położone na lewym brzegu Wisły.

Wydaje się jednak, wbrew licznym obiegowym twierdzeniom, że Fischer i administracja niemiecka nie ponoszą bezpośredniej odpowiedzialności za założenie i działalność obozu w Pruszkowie. Była to jednak przede wszystkim akcja SS, kierowana przez wyższych funkcjonariuszy SS i policji.

Fischer w tym okresie usiłował działać w sprawie ewakuacji pewnych ludzi i instytucji z Warszawy. M.in. wysyłał różnych urzędników celem ewakuacji Muzeum Narodowego. Po długich pertraktacjach Fischer i Geibel zgodzili się na tzw. akcję pruszkowską, tzn. ewakuację zbiorów sztuki bibliotek i archiwów z Warszawy, co było zastrzeżone w § 10 aktu kapitulacji dowództwa AK. Posiedzenie tzw. grupy Lorentza i Wachowiaka w tej sprawie z Fischerem i Geiblem odbyło się 1 listopada 1944 r. w tzw. Räumungstab przy ul. Wolskiej, na krańcach mia-

<sup>29</sup> S. Płoski, *Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego*. Warszawa 1958, s. 58. Fischer na swoim procesie w 1947 r. twierdził, że 8 VIII pojechał najpierw samochodem opancerzonym do kwatery dowódcy IX Armii gen. Nikolausa von Vormanna i stamtąd wrócił do Pałacu Brühla. Zob. *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie powstania*. Warszawa 1962, s. 379.

<sup>30</sup> „Kraukauer Zeitung” z 23 VIII 1944 r. oraz Bundesarchiv-Koblenz, zespół R 52, nr II-148.

sta. Z tych jednak zbiorów Fischer niektóre zatrzymał dla siebie, a później jeden z obrazów Rembrandta darował Frankowi.

Kapitulacja Warszawy wywołała u Fischera, Gollerta i szeregu innych urzędników administracji hitlerowskiej naiwne złudzenia, żywione zresztą już w pewnym stopniu wcześniej, że teraz można będzie skłonić Polaków do współpracy i wykorzystać do walki z bolszewizmem. Było też zaskoczeniem dla Fischera ujawnienie rozkazu Himmlera dla von dem Bacha, nakazującego całkowite zniszczenie Warszawy na rozkaz Führera. Fischer nie ośmielił się krytykować tego rozkazu; zdawał sobie jednak sprawę z tego, że utrudnia to realizację jego koncepcji wykorzystania Polaków po stronie niemieckiej. Pisał więc z niejakim żalem w depešy do Franka z 11 października 1944 r.: „Nowy rozkaz Führera o zburzeniu Warszawy ma ogromne znaczenie dla dalszej nowej polityki wobec Polaków”<sup>31</sup>.

Ostatnich kilka miesięcy działalności Fischera w Polsce to dalsze naiwne złudzenia o możliwości zmiany polityki w stosunku do Polaków. Te poczynania zostały też realistycznie ocenione przez zachodnioniemieckiego historyka Krannhalsa, który w swojej książce o powstaniu warszawskim pisał: „Była to w tym czasie beznadziejna, spóźniona próba, aby szukać zbliżenia do Polaków, która zresztą była dyskutowana w kręgu von dem Bacha-Żelewskiego i także w sztabach IX Armii i grupy Armii «Środek»”<sup>32</sup>.

W obszernym sprawozdaniu opracowanym przez Fischera i jego ówczesnego zastępcę Gollerta 20 grudnia 1944 r. dla rządu GG pisano m.in.: „Fakt, że się udało już od kilku miesięcy zatrzymać bolszewickie armie na wschód od Wisły, a równocześnie w samej Warszawie zgnieść największe powstanie w historii Polski, jest osiągnięciem militarnym największej miary”. Genezę powstania oceniano następująco: „[...] Polski ruch oporu wywołując powstanie, zamierzał usunąć niemieckie panowanie z Warszawy i po uzyskaniu władzy w Warszawie wywołać powstanie w całym Generalnym Gubernatorstwie, ażeby tym sposobem utworzyć nowe państwo polskie. Ta «Wolna Polska» miała być wywalczona przed nadejściem bolszewików, ażeby stanąć Sowietom naprzeciw, jako samodzielna władza, która się wyzwoliła własnymi siłami”.

Fischer podkreślał, że jego zdaniem powstanie było zarówno klęską polskiego ruchu oporu, jak i Anglii, jak i Związku Radzieckiego. Pisał on: „[...] W samej Warszawie szerokie masy ludności od samego początku nie godziły się na powstanie, a co najmniej go nie poparły [...] ludność wsi miała od początku do końca negatywny stosunek do powstania[...] wykonywała niemieckie rozkazy dokładnie i lojalnie”. Te twierdzenia Fischera miały na celu utrzymanie mitu, że większość ludności polskiej była przeciwna powstaniu i lojalna wobec Niemców. Fischer wyciągał stąd praktyczne wnioski, pisząc m.in.: „Przygnębienie jakie nastąpiło wskutek klęski, a zwłaszcza poczucie polskiej ludności, że została opuszczona i zdradzona przez wszystkich sprzymierzeńców, daje nam jeszcze raz szansę, przy pomocy dalekowzroczej, mądrej polityki, spacyfikować obszar nadwiślański w duchu roszczeń niemieckiego przewodnictwa”<sup>33</sup>.

Z biura Fischera, a przeważnie od jego zastępcy Gollerta wychodziły

<sup>31</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka...*, t. II, s. 540.

<sup>32</sup> H. von Krannhals, *Der Warschauer Aufstand 1944*. Frankfurt am Main, 1964 s. 330.

<sup>33</sup> Druk wg. H. von Krannhals, op. cit., s. 278—303.

w tym czasie coraz nowe pomysły pozyskania Polaków i zbliżenia się do środowiska polskiego, uważając, że jeszcze jest na tym odcinku wszystko do zrobienia.

Osobny problem to sprawa odpowiedzialności osobistej Fischera za grabież mienia ze zniszczonej Warszawy. Fischer miał swój sztab ewakuacyjny, złożony z 17 osób, który przeprowadzał niektóre akcje, ale na podstawie rozkazu Himmlera sztab ten został podporządkowany sztabowi ewakuacyjnemu policji, pozostającemu pod dowództwem Geibla.

Wyłoniły się przy tym kontrowersje z Gauleiterem Kraju Warty, Arturem Greiserem, który na własną rękę w sierpniu 1944 r. zorganizował ogromne kolumny transportowe, przewożące różnego rodzaju towary z Warszawy do Poznania<sup>34</sup>. Spór ten między Fischerem, kto ma prawo rabować Warszawę, rozstrzygnięto w ten sposób, że w praktyce czyniły to oba pioniry administracji niemieckiej. Miał też Fischer i spory z nadprezydentem Prus Wschodnich, Erichem Kochem, którego władza jako komisarza Rzeszy do sporu obrony przy grupie Armii „Środek” rozciągała się też na część dystryktu Warszawa. Wreszcie wynikały też spory Fischera z Wehrmachtem na temat, kto ma decydować o rabowaniu Warszawy. Wehrmacht uważał, że ze względu na przyfrontowe położenie miasta stanowi ono domenę działania władz wojskowych. Ten spór nie został do końca wyjaśniony. W praktyce jednak zniszczenie Warszawy po kapitulacji nie było bezpośrednio winą Fischera, co zresztą uznał Najwyższy Trybunał Narodowy w sentencji wyroku na procesie Fischera w 1947 r.<sup>35</sup>

Gdy rozpoczęła się w styczniu 1945 r. wielka ofensywa wyzwolenicza Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, Fischer 12 stycznia wyjechał z Sochaczewa do Ebenhausen pod Monachium w Bawarii. Zabrał z Warszawy kilka obrazów Rafaela, które potem odnaleziono u jego teściowej. W marcu 1945 r. mieszkał prywatnie w Bawarii w Ganghofen, Nürnberg-Trautenhausenerstrasse 201. Biuro gubernatora mieściło się w Neustadt Saale, Postfach 192<sup>36</sup>. Na wiosnę 1945 r. weszli tam Amerykanie. Fischer zgłosił się u nich 12 kwietnia 1945 r., ale aresztowano go dopiero 10 maja. Przed władzami amerykańskimi Fischer złożył pierwsze swoje zeznania, w których w dalszym ciągu deklaruował się jako nieprzejednany hitlerowiec. Mówił on tam m.in., że „Hitler był geniuszem. Człowiek o wizjach i strasznej sile pracy aż do chwili, gdy popełnił swe fatalne błędy”, lub „Frank był człowiekiem honorowym i zamierzał poczynić dużo dobrego dla Polaków”<sup>37</sup>.

Po kilku miesiącach pobytu w więzieniu amerykańskim 30 marca 1946 r. Fischer został wydany Polsce.

W dniach od 17 grudnia 1946 r. do lutego 1947 toczył się w Warszawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces przeciwko Fischerowi i kilku innym dygnitarzom hitlerowskim, przebywającym w czasie wojny w Warszawie. Według aktu oskarżenia Fischer odpowiadał za organizowanie lub tolerowanie zarządzanych przez gestapo masowych łapanek i egzekucji, zbrodnie popełniane w gettach żydowskich, niszczenie kultury polskiej, zniszczenie większości budynków na terenie

<sup>34</sup> Zbrodnie okupanta hitlerowskiego w czasie powstania..., s. 381.

<sup>35</sup> J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem*. Warszawa 1958, s. 274.

<sup>36</sup> Bundesarchiv-Koblenz, zespół R 52, nr VI-5.

<sup>37</sup> Akta procesu Fischera, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. 16, tezcza 68, s. 90.

Warszawy po powstaniu warszawskim oraz za zburzenie getta warszawskiego. Z tych ostatnich dwóch zarzutów został uniewinniony<sup>38</sup>.

W wyniku procesu, bardzo bogato udokumentowanego Ludwig Fischer został 3 marca 1947 r. skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano<sup>39</sup>.

Przedstawiliśmy tutaj najważniejsze elementy z życia i działalności Ludwiga Fischera. Czas na kilka słów charakterystyki. Był on naszym zdaniem dość typowym urzędnikiem hitlerowskim średniego szczebla zarządzania. Fanatyczny hitlerowiec, mający powiązania personalne z niektórymi z dostojników reżimu, zachowywał się na swoim stanowisku w Warszawie jak udzielny książę. Nienawidząc Żydów, nie cierpiąc Polaków, miał jednak w swoich poczynaniach wiele elementów pragmatycznych, które wpływały na jego postawę. Dość miernej inteligencji, choć posiadając wyższe wykształcenie, otaczał się inteligentnymi współpracownikami, których wykorzystywał w swojej działalności. Wielkich horyzontów politycznych nie miał, choć ambicje miał wielkie. Chciał przede wszystkim rządzić, traktując jak zresztą i wielu innych hitlerowców, władzę niemiecką w Generalnym Gubernatorstwie, jak coś w rodzaju zarządzania niemiecką kolonią.

#### ВАРШАВСКИЙ ГУБЕРНАТОР ЛЮДВИГ ФИШЕР

В статье рассматривается жизнь и деятельность одного из важных служащих гражданской гитлеровской администрации в 1939-1945 гг. в генерал-губернаторстве — варшавского губернатора Людвиг Фишера. Коротко описав довоенный период жизни Фишера, автор статьи сосредотачивает свое внимание на периоде 1939-1945 гг. Фишер был назначен на свою должность прежде всего как верный член гитлеровской партии и личный доверенный и сотрудник генерал-губернатора Ганса Франка еще в его довоенной деятельности. В статье обращается внимание на отсутствие у Фишера особых интеллектуальных достоинств, что не помешало ему в осуществлении своих честолюбивых планов. Будучи варшавским губернатором, Фишер в минимальной степени соприкасался с польским и еврейским населением, пренебрежительно относился к полякам, а евреев ненавидел. Поляки тоже ненавидели его, и участники Движения сопротивления несколько раз устраивали на него покушения, которые оказались неудачными. Фишер недооценивал польское Движение сопротивления, не верил в его силу и возможность организации восстания. После капитуляции Варшавы он пытался склонить поляков к сотрудничеству и использовать их для борьбы с большевизмом, пребывая в последние несколько месяцев 1944 г. в Сохачеве в качестве губернатора нескольких повятов на левом берегу Вислы. После войны он был выдан Польше американскими властями и в период с декабря 1946 г. по март 1947 г. состоялся его процесс в Верховном национальном трибунале в Варшаве. Суд доказал, что он проводил террористические акции против населения Варшавы, издавал распоряжения о расстрелах поляков, принимал участие в уничтожении города. По мнению автора статьи, Фишер был довольно типичным гитлеровским чиновником средней ступени управления. Он хотел прежде всего управлять, считая, как и многие другие гитлеровцы, немецкую власть в генерал-губернаторстве чем-то вроде управления немецкой колонией.

<sup>38</sup> T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem wyroków Najwyższego Trybunału Narodowego*. Poznań 1959, s. 44.

<sup>39</sup> Wyrok i uzasadnienie w Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 243 i nast.

## WARSAW GOVERNOR LUDWIG FISCHER

The article touches upon the life and work of Ludwig Fischer, one of the most important officers of the Nazi civil administration holding an office of Warsaw Governor in the German-occupied Poland in the years 1939—1945.

After a few words on the pre-war period in Fischer's life, the article focuses first of all on the years 1939—1945. Fischer was appointed Warsaw Governor first of all as a true member of the Nazi Party and personal confidant and collaborator to General Governor Hans Frank, even before the war. The article points to the lack of any marked intellectual skill with Fischer which was not at all an obstacle for him to have great personal ambitions. As Warsaw Governor, Fischer had to a minimum extent any contacts with Polish or Jewish populations. He condemned the Polish and hated the Jewish. He was hated in turn by the Polish, and the underground movement many times attempted his life. Fischer did not duly appreciate the Polish resistance movement. He did not believe in its power and ability to organize an insurrection. After the capitulation, he tried to make them cooperative and use them in the fight against Bolshevism residing for the last several months in 1944 in Sochaczew as Governor of a number of counties on the left bank of the Vistula River. After the war, he was extradited by the U.S. authorities to Poland and from December 1946 — March 1947 his trial before the National Supreme Tribunal in Warsaw took place. To him were proved the terroristic acts against the Warsaw citizens, decisions about fusillades of Poles and his share in the destruction of the town. Fischer was sentenced to death. The sentence was executed.

According to the author, Fischer was a rather typical Nazi officer of the middle-level administration. He wanted, first of all, to rule, treating the German rule in the German-occupied Poland, as many other Nazis did, as something like administration of a German colony.